Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 47 (1677)
ROK VI.

PIĄTEK

Budowlani
podejmują nowe formy współzawodnictwa

WARSZAWA — Nowe, zespołowe formy pracy, stosowane w budownictwie w oparciu o bogate doświadczenia radzieckie, są niewyczerpanym źródłem rezerw produkcyjnych. Wyzwala ją one twórczą inicjatywę mas pracujących, mobilizują do jak najaktywniejszej walki o realizację zadań produkcyjnych, a tym samym przyspieszają budowę nowych mieszkań, zakładów pracy i miast.

M. in. robotnicy ZBPW—2 w Warszawie zobowiązali się do dnia 1 marca br. co najmniej 30 proc. całości robót wykonywać zespołowymi metodami pracy, rzucając wezwanie wszystkim załogom budowlanym do podjęcia współzawodnictwa na polu upowszechniania nowatorskich metod pracy.

Wojska ludowe
kontynuują ofensywę

MOSKWA — Agencja TASS donosi z Phenianu:

Ogłoszony 15 lutego komunikat naczelnego dowództwa Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej stwierdza, że oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu posuwają się naprzód na całym froncie.

Oddziały Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich całkowicie rozbiły VIII dywizję lisynmanowską i częściowo rozbiły III, V, VII i IX dywizje lisynmanowskie oraz II i VII dywizje amerykańskie.

Obecnie oddziały Armii Ludowej kontynuują ofensywę

Utworzenie
Centralnego Zarządu Gospodarki Złomem

WARSZAWA. — Uchwałą prezydium Rządu utworzony został Centralny Zarząd Gospodarki Złomem, na bazie istniejącego przedsiębiorstwa Centrala Złomu.

Przedmiotem działania centralnego zarządu, podległego Min. Przemysłu Ciężkiego, będzie gospodarka złomem stalowym, żeliwnym, metali nieżelaznych oraz ich stopów. CZGZ będzie sporządzał roczne i wieloletnie bilanse złomu, opracowywał plany zbiórki i dostawy złomu oraz wyszukiwał nowe źródła złomu.

Roczny bilans wymiany handlowej

Owocna współpraca narodów ZSRR i Chin
Braterska przyjaźń stanowi gwarancję trwałego pokoju

PEKIN. W związku z rocznicą układu radziecko-chińskiego Ministerstwo Handlu Chin Ludowych ogłosiło komunikat o rozwoju stosunków handlowych między obu krajami.

Komunikat stwierdza, że stosunki te były jedną z głównych przyczyn szybkiej odbudowy produkcji przemysłowej i rolniczej w Chinach.

W ciągu ubiegłego roku Chiny otrzymały ze Związku Radzieckiego wiele towarów, m. in. różnego rodzaju **urządzenia przemysłowe, sprzęt telekomunikacyjny i maszyny rolnicze, tj. takie towary, na które eksport do Chin imperialiści nałożyli embargo.**

Wzamian Chiny wywoziły do Związku Radzieckiego produkty rolne — soję, wełnę itd. Ceny wszystkich towarów ustalone są na zasadzie wzajemnej korzyści i nie podlegają wahaniom rynkowym, charakterystycznym dla krajów imperialistycznych, przygotowujących się do wojny.

Komunikat ze szczególnym naciskiem **podkreśla, że ceny towarów, sprowadzanych ze Związku Radzieckiego, są o 20—30 proc. niższe od cen rynkowych w USA i Wiekiej Brytanii, a niektórych urządzeń przemysłowych — nawet o 40—50 proc niższe.**

Pozwoliło to **obniżyć koszty własne produkcji w przemyśle chińskim.** Jednocześnie ceny towarów, wywożonych przez Chiny do Związku Radzieckiego, ustalono na rozsądnym poziomie w odróżnieniu od niskich cen, narzucanych Chinom przez kapitalistów amerykańskich i angielskich. **Dzięki temu rząd Chin Ludowych mógł płacić chłopom wyższe ceny za produkty rolne i dochody chłopów wzrosły.**

Przyjazne stosunki handlowe że Związkiem Radzieckim — podkreśla komunikat Ministerstwa Handlu — spowodowały, że wprowadzona przez imperialistów blokada gospodarcza Chin zwiększyła tylko ich własne trudności, **a Chiny uzyskały jeszcze większą wiarę w perspektywy odbudowy i rozwoju swej gospodarki.**

Pleven i Moch oskarżeni o zdradę stanu
Pismo francuskiej Rady Pokoju do prokuratora generalnego

PARYŻ — W środę o godz 10 rano byli ministrowie Yves Farge i Emanueł d'Astier de la Vigerie, jako reprezentanci Krajowej Rady Pokoju Francji udali się do prokuratury generalnej gdzie złożyli skargę o zdradę stanu przeciwko premierowi Plevenowi i ministrowi obrony narodowej Mochowi.

Skarga została podpisana przez b. ministra **Yves Farge'a** księdza **Jean Boullier**, deputowanego i b. ministra **Charles Tillon**, deputowanego i b. ministra **Emanuela d'Astier, Françoise Leclercq** i przez **Fernanda Vigne.**

Skarga stwierdza, że rząd Francji od wielu miesięcy wyraża swą zgodę na remilitaryzację Niemiec zachodnich i aktywnie przyczynia się do jej przeprowadzenia co oznacza pogwałcenie uroczystych deklaracji rządu francuskiego i podeptanie rezolucji uchwalonych przez parlament francuski.

Pleven i Moch **działalnością swą dopuścili się przestępstw przewidzianych w artykule 75 i w następnych artykułach francuskiego kodeksu karnego. Są oni winni zdrady stanu, gdyż dostarczają obcym mocarstwom tajemnic obrony narodowej. Utrzymują oni — jak to przewiduje stan faktyczny artykułu 80 kodeksu karnego — stosunki z przedstawicielami obcego mocarstwa, mające na celu lub mogące w swych skutkach przynieść szkodę dla wojskowej lub dyplomatycznej sytuacji Francji.**

W zakończeniu autorzy skargi stwierdzają:

Wnosimy na pańskie ręce, panie prokuratorze generalny, **skargę przeciwko premierowi Rene Plevenowi i ministrowi Jules Mochowi oraz przeciwko wszystkim innym członkom rządu. Pozostawiamy panu sprawę zwrócenia się do zgromadzenia narodowego w celu postawienia ich w stan oskarżenia i komunikujemy, że wystąpimy również przed najwyższym trybunałem sprawiedliwości przeciwko premierowi Plevenowi, ministrowi Mochowi i innym członkom rządu.**

Przed Dniem Solidarności

Okiełznać zapędy agresorów!
Prof. Infeld o zadaniach młodzieży krajów kolonialnych

WARSZAWA. — Z okazji zbliżającego się dnia solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych, prof. dr Leopold Infeld, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju przesłał serdeczne pozdrowienia studentom krajów kolonialnych.

„Niech 21 luty 1951 r. — pisze prof. Infeld — **będzie dla was dalszym sukcesem w walce o wasze wyzwolenie i waszą wolność, w walce o demokratyczne wychowanie waszego młodego pokolenia i o pokój na całym świecie.**

Nie dla celów pokojowych i obrony „zachodniej cywilizacji" na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych są wykładowcami generałowie, którzy równocześnie pracują nad przygotowaniem nowej wojny. Nie w imię walki o pokój następuje faszyzacja programów nauczania w Niemczech zachodnich.

Studenci muszą się przeciwstawić tym zapędom. Mac Arthur okrył hańbą Amerykę, gdy jego armia pastwią się nad niewinną ludnością, burzyła muzea i zabytki kultury narodowej. Ci sami ludzie wierzą w wyższość jednej rasy nad drugą, w tę samą ideologię, która niedawno tyle nieszczęść sprowadziła na ludzkość.

Walczcie, uczcie się i pracujcie dla pokoju, brońcie kultury i godności ludzkiej".

Narody ZSRR przed wyborami do rad najwyższych

MOSKWA. — Społeczeństwo radzieckie żyje pod znakiem ostatnich przygotowań do wyborów do rad najwyższych republik związkowych i autonomicznych. We wszystkich okręgach wyborczych republik odbywają się codziennie masowe narady i zebrania przedwyborcze oraz spotkania wyborców z kandydatami na deputowanych.

Na listach zgłoszonych kandydatów figurują obok nazwisk czołowych działaczy partyjnych i państwowych nazwiska znanych stachanowców, inicjatorów nowych wysokowydajnych metod pracy, wybitnych uczonych, pisarzy i artystów.

Kampania wyborcza na terenie całego Związku Radzieckiego przebiega w atmosferze ogromnej aktywności politycznej i gospodarczej mas pracujących.

SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE ZAPEWNIAJĄ KOBIETOM WIEJSKIM RÓWNE PRAWA, DOBROBYT i KULTURE!

Pod znakiem
sojuszu robotniczo - chłopskiego



Skup zboża w woj. lubelskim. Na drodze do punktu skupu zboża w Wólce spotykają się mieszkańcy sąsiednich wsi — Jan Przytuła z Jakubowic i Michał Boguszewski z Trześniewa.



Państwowe Ośrodki Maszynowe wykorzystują okres zimowy na przeprowadzenie remontów maszyn własnych i sprzętu spółdzielni produkcyjnych.
Na zdj.: mechanik POM z Lubieży Królewskiej przy remoncie ciężarówki spółdzielni produkcyjnej w Dębach (woj. lubelskie).



Państwowe Ośrodki Maszynowe przygotowują się do akcji siewnej. Robotnicy POM-u Nr. 1 w Lubiczy Królewskiej, w pow. tomaszowskim, kończą już remont maszyn.
Na zdjęciu: robotnicy POM-u remontują traktor spółdzielni produkcyjnej w Łazutach. Foto—AR

Depesze ze świata

RZYM — Dzienniki donoszą, że w Belgradzie przebywa zastępca Achesona dla spraw europejskich Perkins, który odbył konferencję z Tito. Jak wynika z komunikatów prasowych, Perkins przybył do Belgradu, aby udzielić instrukcji bezpośrednio Tito.

Perkins zażądał od Tito zwiększenia zbrojeń w Jugosławii, oraz podwyższenia stanu liczebnego armii jugosłowiańskiej.

* * *

LAKE SUCCESS — W środę 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem Trygve Lie pierwsze posiedzenie komisji powołanej przez Zgromadzenie Ogólne dla koordynacji i połączenia działalności komisji do spraw kontroli nad energią atomową i komisji dla zbrojeń zwykłych.

* * *

BERLIN — Jak donosi agencja ADN strajk metalowców w Bremie ogarnął już 12 tys. robotników. Strajkujący robotnicy przemysłu metalowego domagają się podniesienia płac i poprawy warunków pracy.

* * *

TEL AVIV — W Damaszku i Bejrucie odbyły się wielkie manifestacje na znak protestu przeciwko podróży, przybyciu i pobytowi w Syrii i w Libanie gen. Robertsona, dowódcy wojsk brytyjskich na środkowym wschodzie. Manifestanci wznosili okrzyki, domagając się, by rządy Syrii i Libanu przeciwstawiły się stanowczo wciąganiu tych krajów do agresywnych bloków, montowanych przez imperialistów amerykańskich i angielskich.

* * *

PRAGA — W dniu 14 lutego przybyła samolotem do Pragi na zaproszenie czechosłowackiego Ministerstwa Zdrowia delegacja pracowników naukowych z ZSRR z wiceministrem Ochrony Zdrowia Związku Radzieckiego — A. Szaba nowym na czele. Delegację radziecką powitał na lotnisku czechosłowacki minister Zdrowia Plojhar.

Zbrodnicze knowania agresorów

USA remilitaryzują Japonię
Gen. Kislenko demaskuje plany Mac Arthura

MOSKWA — Jak podaje agencja TASS, dnia 14 bm. na posiedzeniu Rady Sojuszniczej dla Japonii gen. Kislenko złożył oświadczenie w sprawie pogwałcenia przez rząd USA i amerykańskie władze okupacyjne Japonii deklaracji poczdamskiej i uchwał komisji daleko-wschodniej w sprawie demilitaryzacji i rozbrojeniu Japonii.

Praktyka ostatnich lat dowodzi — powiedział gen. Kislenko — **że Mac Arthur i podległe mu władze okupacyjne wbrew deklaracji poczdamskiej i uchwale komisji dalekowschodniej odradzają japońskie siły zbrojne, japońską marynarkę wojenną i lotnictwo, odbudowują i modernizują dawne japońskie bazy morskie i lotnicze, odbudowują i rozbudowują dawne japońskie arsenały wojenne oraz przedsiębiorstwa przemysłu wojennego, wskrzeszają i aktywizują działalność wszelkiego rodzaju organizacji militarystycznych.**

Rząd radziecki uważa — oświadczył w zakończeniu gen. Kislenko — **że Rada Sojusznicza nie może i nie powinna pominąć faktów, świadczących o jawnym pogwałceniu przez rząd USA uzgodnionych decyzji 4 mocarstw w sprawie demilitaryzacji Japonii.**

Odpowiedzialność za wszystkie następstwa takiego pogwałcenia spadnie całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych.

Ogólnokrajowa narada w C. T.

Frontem do konsumenta

Przedstawiciele przemysłu i dystrybucji postanowili zacieśnić współpracę w celu lepszego zaopatrzenia rynku w artykuły włókiennicze

Często słyszy się utyskiwania konsumentów na nieodpowiednie zaopatrzenie rynku w tekstylia i konfekcję odzieżową. Budzi niejednokrotnie zastrzeżenia niedostateczny wachlarz asortymentowy. Krytykuje się nieraz kolory, desenie i fasony, wytyka brak artykułów sezonowych itd.

Świadczy to z jednej strony o tym, że wzrastają wymagania konsumentów, że w parze z ogólnym wzrostem dobrobytu potrzeby nasze stają się coraz większe. Dziś już nie zaspokoi nas byle co, jak to było kilka lat temu w okresie powojennego głodu towarów.

Z drugiej strony możemy zaobserwować zjawisko, że zarówno nasz przemysł, jak i handel nie zawsze stają na wysokości zadania, nie zawsze potrafią nam dostarczyć takich właśnie towarów, które chcemy nabyć i których poszukujemy.

Omówieniu bolączek i braków na odcinku produkcji i dystrybucji artykułów włókienniczych pod kątem widzenia potrzeb konsumenta była poświęcona wczorajsza narada w Centrali Tekstylnej. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich zainteresowanych centralnych zarządów, przedsiębiorstw handlu hurtowego i detalicznego, instytucji opracowujących wzory i desenie jak również delegaci Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Myślą przewodnią obrad było zbadanie wszelkich możliwości zaspokojenia ogółu konsumentów zgodnie z ich upodobaniami i wymogami, zwłaszcza w odniesieniu do wzorów i deseni sezonowych.

W związku z tym podstawowym zagadnieniem omówiono sposoby przenoszenia najkrótszą drogą życzeń konsumenta poprzez dystrybutora do producenta, ustalono terminy przedkładania przez przemysł projektów nowoopracowanych wzorów i deseni przedstawicielom dystrybucji oraz przedyskutowano rolę i zadania sklepów wzorcowych Centrali Tekstylnej.

Trzeba stwierdzić, że narada pozwoliła ujawnić szereg istotnych błędów w omawianej dziedzinie i dała bogaty materiał, który powinien posłużyć do szybkiego usunięcia najważniejszych niedomagań.

Szczególnie krytykowano przemysł wełniany. Dostarczane przez ten przemysł tkaniny bardzo często nie odpowiadały dotychczas pod względem asortymentu kolorów i deseni zamówieniom odbiorców. Za mało było tkanin jasnych, na które największy popyt występuje latem.

Dostawy sezonowe mocno szwankowały. Przedstawiane na zebraniach tzw. komisji asortymentowych próbki towarów często nie odpowiadały potrzebom rynku, jednakże musiały być z braku wyboru zatwierdzane przez dystrybutorów.

Skutki takiego stanu rzeczy nie kazały na siebie czekać. Konsument nie otrzymywał takiego towaru w metrażu czy konfekcji, któryby spełniał jego wymagania i wolał zrezygnować z kupna. Powstawały nadmierne remanenty jednych wyrobów, przy jednoczesnym braku innych, bardziej poszukiwanych.

Brak współpracy pomiędzy producentami i dystrybutorami utrudniał również w poważnym stopniu należyte zaopatrzenie rynku w wyroby bawełniane, jedwabniczo - galanteryjne, lniane itd.

Typowym przykładem nieuwzględniania upodobań konsumentów była produkcja tkanin z naturalnego jedwabiu w roku 1950. Brzydkie desenie i nieodpowiednie kolory przy wysokich stosunkowo cenach musiały rzecz prosta zniechęcać do kupna nabywców.

Uczestnicy konferencji powzięli szereg ważnych uchwał, które zmierzają do ścisłego powiązania produkcji zakładów włókienniczych z poszczególnymi ogniwami dystrybucji w oparciu o dokładną analizę rynku.

Specjalnie odpowiedzialne zadania w tej dziedzinie stają przed komisjami kwalifikacyjnymi, selekcyjnymi i asortymentowymi, które nadają kierunek produkcji w zakresie modeli, kolorów, deseni itp.

Do zagadnień, poruszanych na naradzie jeszcze powrócimy.

(es).

Więcej stali dla przemysłu!



Apel huty „Bankowa" o podniesienie wytrzymałości sklepień pieców martenowskich i o zwiększenie produkcji stali zmobilizował szerokie rzesze hutników.

Przodownik pracy, wytapiacz z huty „Bankowa", ob. Stefan Sliwa zobowiązał się wykonać 511 wytopów, zamiast 460, w okresie międzyremontowym.

Nasze rady

G. RÓŻAŃSKA: — Sądzimy, że mąż Pani postąpi właściwie, jeżeli zwróci się do Powszechnej Spółdzielni Spożywców — Wydział Kadr.

* * *

ZYGM. PILICH: List Pana nadszedł, niestety, z opóźnieniem, wskutek czego sprawozdanie z obchodu szóstej rocznicy Wyzwolenia, straciło na aktualności. Pozdrawiamy serdecznie.

* * *

L. PLUTA — OSTRÓW WLKP: Sprawę przesłaliśmy do Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu. O wyniku będzie Pan powiadomiony.

* * *

„MIETŁA": W pierwszym rzędzie należało zainteresować sprawą radę zakładową i komisję bytowo-mieszkaniową, od których macie prawo domagać się opieki i pomocy. Dopiero w wypadku, gdyby ta droga zawiodła — napiszcie do nas, wtedy będziemy interweniowali.

Pokochał swą pracę i rosnące miasto...

Bolek w Nowej Hucie

Na razie praktyka, potem dobrze płatny zawód

Było to na początku lata. Którejś niedzieli Bolek Wojtasiak poszedł z kolegami na zebranie ZMP. Przyjechali wtedy do Grójca junacy z Nowej Huty. Szybko nawiązano z nimi znajomość. Wszyscy z zainteresowaniem słuchali ich opowiadania o życiu w brygadach SP.

Bolek dowiedział się, że Nową Hutę buduje młodzież. Chłopcy i dziewczęta jadą tam, aby zdobyć odpowiadającą ich zainteresowaniom pracę, a później postanawiają mieszkać na stałe w wybudowanym przez siebie mieście i pracować w osiągniętym zawodzie.

Spodobała się Bolkowi ta Nowa Huta i zaraz na zebraniu zapisał się do brygady młodzieżowej.

Z wyjazdem było trochę gorzej. Bo rodzice początkowo nie chcieli się zgodzić. Zwłaszcza matka odradzała, mówiąc, że na miejscu znajdzie też odpowiednią pracę. Ale Bolka coś pchało do opuszczenia Grójca. Rodzice dali się w końcu przekonać i chłopiec wyjechał do Nowej Huty.

Od tej chwili upłynęło sporo czasu. Bolek czuje się doskonale w brygadzie. Po dwumiesięcznym turnusie w SP wstąpił do ochotniczej brygady ZMP. Z niej za kilka miesięcy wyjdzie jako wykwalifikowany robotnik. Będzie wtedy zarabiać ponad 1500 złotych miesięcznie.

Obecnie jest na praktyce i pracuje przy prefabrykacji części betonowych dla budowy nowoczesnych domów. Bolek nie tylko osiąga 150 procent normy, ale też pilnie przyswaja sobie na kursie wiadomości teoretyczne potrzebne w przyszłym zawodzie. Pokochał swą pracę i miasto, którego jest współbudowniczym!

Mieszkanie sprzed ...8 tysięcy lat!

Podczas prac badawczych, odkryto na peryferiach Konina, nad brzegiem Warty, ślady budowli mieszkalnej — chaty pochodzącej z epoki mezolitu — przejściowej pomiędzy starszą i młodszą epoką kamienną (ok. 8 tys. lat przed naszą erą). Odkrycie to wykazuje, iż ludność tych ziem w wymienionej epoce posiadała już trwałe osady.

Wnioskując z zarysów ścian, chata wybudowana była w kształcie nieregularnego prostokąta, był to rodzaj budowli szałasowej. Na terenie chaty znaleziono pewną ilość wyrobów krzemiennych, typowych dla tej kultury.

Dalsze badania w Koninie podjęte zostaną wczesną wiosną rb.

Codzienna nowelka „Expressu"

Antoni Czechow

Decydujący krok

Aleksy Borysycz zbudził się właśnie z poobiedniej drzemki i siedząc teraz wraz ze swoją żoną Martą Afanasjewną koło okna ględził. Jest zły, że jego córka Lidka udała się na przechadzkę do ogrodu z Fedorem Petrowiczem.

— Nie lubię, kiedy panny nie myślą o tym, co wypada, a co nie wypada im robić... Takie włóczenie się po ciemnych alejach ogrodu, to jawna niemoralność i rozpusta! Dziwię się tylko, że ty, jako matka, nie dostrzegasz tego... A może nawet pochwalasz głupstwa swojej córki?... Może i sama chętnie, choć jesteś już staruchą, poszłabyś również na rendez-vous?

— Cóżeś mnie się tak uczepił, jak rzep psiego ogona! — mruczy stara dama — Ględzisz tylko i ględzisz, łysa pało!

— Dobrze, dobrze, nie będę się z tobą sprzeczał. Niech się tam oni po ciemku ściskają i całują! Nie ja też odpowiadać będę przed Bogiem, jeśli dziewczyna straci głowę... A niech się całuje dowoli... Niech się pobiorą.

— Mówisz zawsze o swoim dziecku tak, jakbyś był jego wrogiem. Uważaj, uważaj Aleksy, żeby Bóg nie pokarał cię za twoją złość... A pamiętaj, że niedługo już staniesz przed jego wysokim trybunałem!

— Może, może!... Uważam jednak, że Fedor nie jest odpowiednią dla niej partią, a ona też nie powinna się spieszyć. Przy naszym stanie majątkowym, a jej urodzie, może mieć nie takich konkurentów! A zresztą po co mamy mówić tyle na ten temat? Po prostu wymówię Fedorowi Petrowiczowi nasz dom, Lidkę zamknę w pokoju i basta! Słowo honoru, że tak zrobię! — gadał i gadał bez przerwy stary pan dlatego tylko, że gniotło go coś w dołku i że nie umiał powstrzymać swojego języka.

Jego żona traktowała wszystko na serio. Bez ustanku uderzała dłonią w dłoń, odcinała się i obrzucała go niekoniecznie pochlebnymi epitetami: despota, czart, nicpoń itd. Kłótnia staruszków zakończyłaby się jak zwykle siarczystym splunięciem i spazmami, gdyby nie to, że oboje ujrzeli nagle coś niezwykłego: oto aleją ogrodową biegła w stronę domu ich córka Lidka, a tuż za nią ukazał się na zakręcie kapelusz Fedora Petrowicza.

Petrowicz był blady, zmieniony. Postąpił jeszcze dwa kroki naprzód, a potem, machnąwszy ręką, zawrócił. Jeszcze później staruszkowie usłyszeli, że Lidka wbiegła do mieszkania i, trzasnąwszy drzwiami, zamknęła się w swoim pokoju.

Starzy państwo spoglądają na siebie z tępym zdziwieniem. Opuszczają oczy i milczą, nie wiedząc od czego zacząć. Zrozumieli, że przed chwilką, kiedy oni kłócili się z sobą, rozstrzygnął się los ich dziecka.

Starszy pan stęknął, podniósł się z fotelu i zaczął przechadzać się po pokoju. Żona, śledząc każdy ruch męża, czeka z bijącym sercem na jego dalsze gderanie. A on, postękując, powiada

— Ostatnio mamy dziwną pogodę... W nocy zimno, w dzień kanikuła i skwar.

Służąca wnosi samowar, Marta Afanasjewna nalewa herbatę, ale ani on, ani ona, nie piją.

— A gdyby tak zawołać Lidkę na herbatę, żeby nie nastawiać potem po raz drugi samowaru?... Nie lubię bałaganu — gdera Aleksy Borysycz.

Usta Marty Afanasjewny drżą, oczy jej przesłania mgła — jeszcze chwila, a zacznie płakać. Aleksy Borysycz chciałby również przytulić do serca tę głupią, rozgderaną kobiecinę, a przy tym samemu uronić parę łez. Jednakże ambicja męska nakazuje mu trzymać się w ryzach.

— Byłoby najlepiej — pomrukuje — gdyby najpierw, tak jak jest w zwyczaju, porozmawiał z nami... i poprosił nas o rękę Lidki... Kto wie tylko, czy bylibyśmy się zgodzili!

Marta Afanasjewna machnęła rękami, wybuchła głośnym szlochem i poszła do swojego pokoju.

— To jest decydujący krok!... Nie wolno improwizować, trzeba wszystko rozważyć bardzo głęboko... Będę musiał pójść do Lidki, porozmawiać z nią i coś wreszcie zdecydować! — zastanawia się Aleksy Borysycz, po czym, zapiąwszy poły szlafroka, drobnym kroczkiem podąża pod drzwi pokoju córki.

— Lideczko... Hm!... I cóż?... Czy może jesteś chora? — niepewnie porusza klamką.

Nie otrzymawszy odpowiedzi Aleksy Borysycz odchodzi i, człapiąc pantoflami, sumuje w duchu.

— Ślub jest ważnym sakramentem, którego nie wolno traktować tak na łapu capu! Trzeba wszystko rozważyć i przemyśleć... Może pójść do starej i porozmawiać z nią?

Marta Afanasjewna, stojąc przed otwartym kufrem, przekłada bieliznę i pomrukuje, że naprawdę dobrzy i troskliwi rodzice dodają do wyprawy nawet dziecinną bieliznę.

— Musimy porozmawiać o ważniejszych sprawach, niż o szmatkach!... Tu się rozstrzyga los córki, a ty stoisz jak kramarka przed kufrem i przeliczasz fatałaszki! Tak nie wolno! Trzeba się nad wszystkim dobrze zastanowić, wszystko rozważyć.

Oboje słyszą, że Lidka otwiera w swoim pokoju drzwi, że doręcza pokojówce list do Fedora Petrowicza. I znów przekręca klucz.

— Ach, ci młodzi! — wzdycha Aleksy Borysycz. — Już posłała mu decydującą odpowiedź! Nie poradziła się nawet ze starszymi!

Oboje snują się jak cienie po pokojach. Nie mogą sobie znaleźć miejsca. Marta znów przekłada bieliznę, Aleksy pomrukuje, że należałoby porozmawiać o sprawach najbardziej zasadniczych. Kiedy jednak w czasie kolacji Lidka zjawia się przy stole z zaczerwienioną twarzą i spuchniętymi oczyma, stary jąka się tylko.

— Myślę, że wszystko trzeba rozważyć... spokojnie i mądrze... Tak nie wolno... Sprawa jest przecież poważna...

— Że też tyle lubisz mówić, papciu! — przerywa mu córka.

— Nie gniewaj się... Ja tylko ot, tak sobie — pour se gawendan — przestraszył się ojciec.

Po wieczerzy matka długo szepce coś z córką, a starszy pan, przechadzając się po pokoju, wzdycha.

— One tam pewnie mówią o głupstwach, nie rozumiejąc, jaka to jest sprawa zasadnicza, jak ważna!

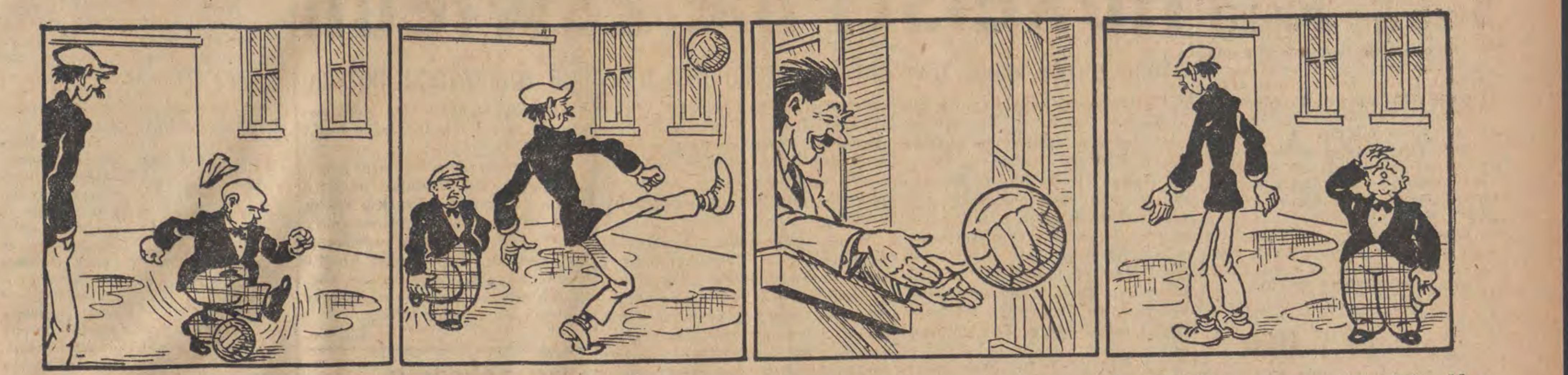
Tymczasem zapada noc. Lidka przewraca się w swoim łóżku z boku na bok nie mogąc zasnąć, a i jej rodzice nie śpią również i aż do samego rana szepcą coś po cichu. Wreszcie Aleksy Borysycz zawyrokował.

— Że też te przeklęte muchy nie dadzą nam zasnąć!

Ale to nie muchy nie pozwalały im zasnąć... lecz szczęście

(Tłum. A.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Słusznie nam zwracają uwagę, że nie zajmujemy się sportem. Kupiłem więc piłkę i potrenujemy...
WACEK: — To ja zacznę pierwszy!

WACEK: — O jak pragnę zdrowia!.. Na pewno zwichnąłem nogę!
WICEK: — Po coś się brał? Dopiero ci pokażę, jak piłkę kopać! O tak!...

LITERAT: — Nareszcie nasi chłopcy wzięli się do jakiejś zaprawy fizycznej! Szkoda tylko, że pod samymi oknami... Zrobię im kawał!...

WACEK: — Jeszcze nie spadła!... Musiała polecieć bardzo wysoko!
WICEK: — Nigdy bym nie uwierzył, gdybym sam tego nie zrobił!

Pod ostrym kątem

Pogoda sama zrobi!

Nie ma to, jak być łódzkim dozorcą. Raj a nie życie. Nie wierzycie?

Więc posłuchajcie.

Pada na ten przykład śnieg. Na chodnikach tworzy się lód. No i co z tego? A niech się tworzy, diabli z nim! Nie moja rzecz, nie ja się będę przewracał, bo i tak cały dzień siedzę sobie w domu.

A posypać piaskiem — ani mi się śni! Zresztą — nikt mi wcale o tym nie przypomina, to co ja się będą martwił? Pogoda wszystko zrobi.

Na ten przykład parę dni temu był jeszcze mróz, a na chodnikach lód. Dzisiaj już po nich śladu nie ma. Bo przecież tego błota, które tak pięknie zdobi chodniki, za ślad chyba uważać nie można.

Zresztą, gdyby się nawet ktoś uparł, to nie da rady. Błota nie będę sprzątał. Po co się męczyć na próżno, skoro za kilka dni zaświeci słońce i wszystko i tak wysuszy beze mnie?

Potem, co prawda, może być kurz, ale i to mnie nie obchodzi. Wiatr mi pomoże go rozwi..., a jak „nawali", to deszcz pokropi — i już po zmartwieniu.

Teraz chyba już uwierzyliście, że nie ma to, jak być łódzkim dozorcą, co? W takim razie podkreślam się z dozorczym pozdrowieniem

Walenty Nieróbski — do usług.

Zniknq w Łodzi rynsztoki

Do sieci kanalizacyjnej

przyłącza się ulicę za ulicą, dom za domem

Wszyscy muszą wziąć udział w walce o czystość!

Wszystkie przeprowadzane dotychczas w Łodzi akcje porządkowo-sanitarne miały jedno na celu: likwidację panujących brudów i niechlujstwa. Mimo to stan naszych domów i podwórz pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Ciemne, często niezabrukowane posesje są niejednokrotnie zsypiskiem śmieci i zlewiskiem różnego rodzaju nieczystości.

Nie trzeba chyba dowodzić jakie przyczyny złożyły się na taki stan. Na skutek rabunkowej gospodarki kapitalistycznej za czasów sanacji miasto nasze pozbawione jest prawie zupełnie kanalizacji i wodociągów.

Dlatego też teraz czołowym zadaniem jest przyłączenie jak największej ilości posesji do sieci miejskiej, przy czym szczególny nacisk kładzie się na budowę urządzeń kanalizacyjnych.

Mimo zimy więc prowadzi się intensywne roboty w południowej i północnej dzielnicy miasta. Między innymi buduje się kolektor na ulicy Milionowej. Są to prace wstępne, po których nastąpią właściwe roboty przy wykopie kanałów na terenie objętym ulicami Kilińskiego, Piotrkowską, Milionową i Napiórkowskiego.

W północnej dzielnicy Łodzi na Bałutach również prowadzi się poważne roboty.

Objęto nimi część dzielnicy położonej na południe od „rzeki" Łódki. Poza tym kontynuuje się prace ziemne przy ul. ul. Wojska Polskiego, przedłużeniu Żeromskiego, Obrońców Stalingradu, Nowotki, Magistrackiej i innych.

Równocześnie czyni się przygotowania do rozpoczęcia zaprojektowanych na wielką skalę robót kanalizacyjnych w osiedlu robotniczym ZOR-u. Już teraz opracowuje się szczegółową dokumentację techniczną, a w pierwszych dniach wiosny rozpocznie się wykopy.

Oczywiście, że prowadzone roboty są kroplą w morzu potrzeb. Z każdym rokiem jednak coraz więcej domów otrzyma kanalizację.

Ale istniejące już urządzenia kanalizacyjne i wodociągowe nie spełniają swego zadania należycie. Brak opieki i konserwacji doprowadził do tego, że szereg domów skanalizowanych i posiadających wodociąg niewiele się różni od posesji pozbawionych tych urządzeń.

Drugim więc pilnym zadaniem jest skontrolowanie wszystkich posesji i podjęcie robót konserwacyjno-naprawczych.

W związku z tym projektuje się zorganizowanie instytucji, która by się zajęła drobnymi naprawami armatury wodociągowej i kanalizacyjnej. Prawdopodobnie zajmie się tym oddział instalacyjny MPB, który do tej pory spełniał tylko rolę placówki instalującej nowe urządzenia. Te roboty przejmie nowa placówka, która powstanie w najbliższej przyszłości.

Oczywiście, że wysiłki poszczególnych czynników nie dadzą pożądanych wyników, jeśli w tej walce o czystość Łodzi nie wezmą udziału wszyscy mieszkańcy. Wygląd podwórza i domu zależy przecież tylko od postępowania lokatorów zamieszkujących daną posesję! (j)

Szczepienia dzieci

przeciwko szkarlatynie

Niebawem rozpocznie się w Łodzi akcja szczepień dzieci przeciw błonicy (szkarlatynie).

Szczepienia odbywać się będą we wszystkich punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz w punktach sanitarnych. Równocześnie kolumny sanitarne odwiedzą żłobki, przedszkola, prewentoria i szkoły.

Po raz pierwszy należy zaszczepić dziecko w pierwszym roku życia. Później, szczepienia należy powtarzać co trzy lub cztery lata od ostatniego szczepienia. (z)

Nasi czytelnicy piszą

-Bilecik dla pana?

Właściwie już dawno miał do Was napisać, ale mi jakoś „nie wychodziło . W tym tygodniu przeszedłem jednak taką gehennę, że postanowiłem chwycić za pióro.

Chodz. mi o bilety ulgowe do kin. Chciałem się wybrać w niedzielę na jeden z filmów. Cóż, kiedy „ogonek" był tak wielki, że o dostaniu się do kasy ulgowej przed północą nie mogło być mowy!

Owszem, mogłem dostać bilet, ale... przed kinem i oczywiście za „zwrotem cosztów" od jakiegoś młodzieńca w płaskim kapeluszu i „jaskółką" z włosów.

W poniedziałek — znowu był ogonek, a na ostatni seans nie chciałem iść, bo przecież późno się kończy a ja muszę rano wstać wcześnie do pracy. We wtorek — bilety ulgowe były już wyprzedane, tak samo jak w środę.

Czy to ma się nazywać udostępnianiem kina człowiekowi pracującemu? Dlaczego ja nie mogę dostać biletu ulgowego, a dostaje go typ, który pracę zna chyba tylko z opowiadania?

Wydaje mi się, że winien jest temu cały obecny system sprzedaży biletów ulgowych. Należałoby moim zdaniem pomyśleć o tym, aby bilety sprzedawać zbiorowo poszczególnym zakładom pracy. Wtedy będzie się miało pewność, że dojdą do właściwych rąk.

Stały czytelnik
W. MACIASZCZYK

Uwagi naszego Czytelnika są zupełnie słuszne, a projekt wprowadzenia zbiorowych seansów dla zakładów pracy — bardzo życiowy. Korzyść byłaby podwójna: zlikwiduje się spekulację i tłok, a widzom ułatwi dyskusję o filmie.

PCK szkoli przewodników zdrowia

Doraźna pomoc na miejscu

Przy zakładach pracy powstaną punkty sanitarne

Rola i zadania Polskiego Czerwonego Krzyża uległy ostatnio całkowitej zmianie. Z instytucji o charakterze leczniczym stał się PCK placówką profilaktyczną. Celem PCK jest obecnie masowe szkolenie społeczeństwa w zakresie higieny osobistej i ogólnej.

Na specjalnych kursach zapoznaje się ludzi pracy z podstawowymi zasadami zachowania higieny na terenie zakładu i w domu.

Obecnie odbywa się w Łodzi kurs 3-go stopnia PCK, na który uczęszczają 23 osoby z różnych fabryk łódzkich. Kurs ten zapoczątkował akcję szkolenia tzw. przewodników zdrowia, którzy z kolei będą prowadzić szkolenie wśród swoich towarzyszy pracy.

Kolejnym etapem tej akcji będzie zorganizowanie we wszystkich zakładach pracy punktów sanitarnych Punktów tych będzie w każdym zakładzie kilka, zależnie od ilości członków załogi.

Obsługa składająca się 6 — 9 osób zajmie się udzielaniem doraźnej pomocy w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku np. złamania, oparzenia, p[illegible] itd. Poza tym będzie się zaj[illegible] p[illegible]owaniem czystości i higieny.

Każdy z takich fabrycznych czy zakładowych punktów sanitarnych otrzyma bezpłatnie z oddziału sanitarnego przy Prezydium RN zaopatrzoną we wszystkie niezbędne leki i narzędzia apteczkę. (j)

Najwyżej 200 km. miesięcznie

Jakie auta od poniedziałku

będą wycofane z ruchu ze względów oszczędnościowych

Zgodnie z zarządzeniem Prezydium Rady Narodowej w Łodzi już od poniedziałku wycofa się z ruchu wszystkie samochody ciężarowe z silnikami powyżej 5,6 litra, zużywające benzynę lub mieszankę zawierającą benzynę. Dotyczy to także ciągników z silnikami o tej samej pojemności.

Ponadto wychodzą z ruchu prywatne wozy osobowe z silnikami o pojemności cylindrów powyżej 2,1. bez względu na stan licznika, wszystkie wozy osobowe z silnikami mniejszymi, ale nie posiadające sprawnie działających liczników oraz samochody ciężarowe i ciągniki siodłowe o ładowności do 1,5 tony z silnikami o pojemności cylindrów powyżej 3,5 l.

Auta osobowe z silnikami o pojemności do 2 lit. po doprowadzeniu liczników do stanu używalności mogą być ponownie dopuszczone do ruchu.

Jeżeli chodzi o taksówki, wycofa się z ruchu wszelkie wozy z silnikami o pojemności powyżej 2,5 litra oraz szereg typów wozów o pojemności mniejszej, jak np. Audi Front, Ford V8—22, Ford GP (Jeep) Mercedes Benz „230" i inne. Jak się dowiadujemy, właściciele tego rodzaju taksówek zamierzają przerobić je, aby móc korzystać z napędu gazowego. Wtedy naturalnie wymienione wozy wrócą znowu na ulice, nie będą już jednak zużywały niepotrzebnie wielkich ilości benzyny.

Właściciele czy osoby zarządzające podanymi wyżej rodzajami pojazdów winni najpóźniej do 18 bm. włącznie zwrócić do Prez. R. N. Wydz. Komun. (ul. Piotrkowska 104a) tablice i dowody rejestracyjne wozów.

Osoby i przedsiębiorstwa prywatne pragnące dla ważnych celów gospodarczych w dalszym ciągu użytkować tabor ciężarowy powinny do dnia 8 marca br.. nawet w wypadku posiadania wozów ciężarowych czy ciągników siodłowych z silnikami o pojemności poniżej 3,5 lit. złożyć do Prez. R. N. — Wydz. Komun podanie z prośbą o wydanie zezwolenia na dalsze użytkowanie pojazdów.

Ponadto zarządzenie Prez. R. N m. Łodzi ogranicza ruch taksówek i wozów znajdujących się w posiadaniu osób prywatnych jedynie do terenu m. Łodzi, przy czym auta osobowe, znajdujące się w posiadaniu przedsiębiorstw prywatnych czy osób fizycznych (oprócz taksówek) nie mogą przejeżdżać więcej niż 200 km miesięcznie.

Przodownicy pracy, lekarze, literaci i dziennikarze mogą się ubiegać o zezwolenie na korzystanie z samochodów osobowych w zakresie większym niż wymienione minimum, składając w Prez. R. N. — Wydz., Komun. odpowiednio uzasadnione wnioski.

Prez. R. N., zaznacza jednak, że również auta znajdujące się w posiadaniu tych osób muszą być zaopatrzone w sprawnie działające liczniki, ich badanie odbywa się co dziennie w godz. od 8 do 13 przy ul. Inflanckiej.

Słuszne zarządzenie władz państwowych, ograniczające rozrzutne zużycie cennego paliwa, w większości sprowadzanego, spotkało się z całkowitym uznaniem społeczeństwa a przede wszystkim klasy robotniczej, która w codziennej swej pracy stosuje już od dawna oszczędną gospodarkę surowcami, maszynami i artykułami pomocniczymi.

Kawał(y) z Expressu

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego.

— Podsądny ma na swym sumieniu przeszło czterdzieści drobnych kradzieży i to gorsze, że zawsze podsądny występował pod cudzym nazwiskiem. Dlaczego?

— A bo, proszę sądu, gdy chodzi o drobne kradzieże, to ja zawsze pod pseudonimem występuje, bo za bardzo, proszę sadu. szanuje moje nazwisko...

Depesza z Torkatu:
— CWKS mistrzem Polski!

W ostatnich spotkaniach finałowych na Torkacie, w ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju, CWKS pokonał Unię 6:0 (2:0, 2:0, 2:0), a Ogniwo zwyciężyło Górnika 5:2 (3:0, 2:1, 0:1).

Tym samym tytuł mistrza Polski w hokeju na rok 1951 zdobył CWKS, nie ponosząc ani jednej porażki, uzyskując 6 pkt. i stosunek bramek 10:2.

Wicemistrzem została Unia — 2 pkt., stosunek bramek 11:13. Górnik i Ogniwo mają po 2 pkt. i identyczny stosunek bramek 8:11.

Janicki i Ulik
przechodzą do ZS Gwardii

Dwóch kolarzy utraci ZS Włókniarz. We Wrocławiu Janicki przenosi się do Gwardii, a w Łodzi obiecujący Ulik (ŁKS Wł.) również wstępuje do łódzkiej Gwardii.

TEATRY

Nowy — nieczynny.
Im. Stefana Jaracza — „PAN GELDHAB“ — 15. RODZINA — 19.
Powszechny — „WCZORAJ I PRZEDWCZORAJ“ — 19.15.
Teatr Żydowski — Wieczór poświęcony 25-leciu zgonu E. R. Kamińskiej — 19.30.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE“ — 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR“ — 19.15.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI“ — 17.

KINA

ADRIA — Biały kieł — 16, 18, 20.
BAJKA — nieczynne
BAŁTYK — Leśna opowieść — godzina 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Poszukiwacze złota — godz. 18, 20
POLONIA — Pierwszy start — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOSNIE — Złodzieje rowerów — 18, 20.
REKORD — Sen o miłości — 18, 20
ROBOTNIK — Muzyka i miłość — 18, 20.
ROMA — Goal — godz. 18, 20
STYLOWY — Hamlet — godz. 16.30 19.30
ŚWIT — Kłopoty ref. Trziszki — godz. 18, 20
TATRY — Hrabia Monte Christo II seria — 16, 18, 20.
WISŁA — Rada bogów — 15.30, 18, 20.30.
WŁOKNIARZ — Swiniarka i pastuch — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Hrabia Monte Christo — I seria, — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — Knock-aut — 18.20.

ZS Włókniarz na Torkacie
Hokeiści nie zawiedli
Mimo utraty wielu zawodników Włókniarze utrzymali zajmowaną pozycję

Na turnieju hokejowym o mistrzostwo Zrzeszeń Sportowych nie jednego zaskoczyła porażka ZS Włókniarza zadana im przez ZS Budowlanych. Można bez cienia przesady powiedzieć, że wynik ten był jednym z najbardziej nieoczekiwanych z całej serii wyników spotkań eliminacyjnych. Dzisiaj, gdy hokeiści już zeszli z lodowiska Torkatu przeanalizujmy postawę drużyny „Włókniarzy“ i osiągnięte przez nich wyniki.



Nie ulega kwestii, że porażka z Budowlanymi 1:7 zaskoczyła wielu speców od hokeja bo sądząc z reprezentowanego przez nich poziomu nie można się było takiego wyniku spodziewać. Do meczu tego Włókniarze przystępowali jako zdecydowani faworyci i sami mieli też to przeświadczenie, że wygrają „spacerkiem“.

Ale po pierwszych utraconych bramkach zapanowała w szeregach Włókniarza taka konsternacja i załamanie, taki zanik wiary w możliwość wygranej, że nie pomogły już fachowe uwagi trenera Króla, daremnie starającego się przywrócić drużynie spokój i wzbudzić w niej wiarę we własne siły.

W następnym meczu z Gwardią (1:0) sytuacja zmieniła się całkowicie. Drużyna grała niezwykle ambitnie słuchała trenera, dokładnie kryła przeciwnika, słowem byli to zupełnie inni gracze. W meczu z Górnikiem wysoki wynik (6:1) był spowodowany m. in. niefortunnym zbiegiem okoliczności. Wystarczy zaznaczyć, że na 3 minuty przed końcem drugiej tercji wynik brzmiał 0:0 i nic nie wskazywało na porażkę. Dopiero wykluczenie Glamaczyńskiego wykorzystali Górnicy dla uzyskania decydujących o zwycięstwie 6-ciu bramek.

Jak więc widzimy 6-te miejsce zajęte przez Włókniarzy jest rzeczywistym odzwierciedleniem poziomu, jaki w tej chwili reprezentują. Utrzymanie dotychczas zajmowanej pozycji, mimo utraty szeregu czołowych graczy (Starzewski, Kelm, Sienkiewicz, Chodakowski, bracia Antuszewicze) świadczy o pewnych osiągnięciach, co niewątpliwie należy zapisać na plus kierownictwu i trenerowi.

Z na ogół wyrównanego zespołu wyróżnił się i podobał publiczności katowickiej Styczyński, który śmiało może być zaliczony do szeregu czołowych bramkarzy polskich. Styczyńskiemu dopisywało szczęście — to prawda, ale wykazał on błyskawiczną orientację, a co najważniejsze stał dobrze na nogach i mimo swoich nawyków piłkarskich, bardzo rzadko widzieć go można było w „parterze“.

W obronie najlępszym był Meyer, który jednak zbyt często gra nieczysto (faule nogami), Pruszkiewicz wykazał lekką poprawę formy, ale brak mu myśli w grze. Z napastników najlepszym i najniebezpieczniejszym był Szymański. Młodziutki Szkup gra coraz lepiej — jeżeli jeszcze popracuje nad sobą ma wszelkie dane aby znaleźć się w grupie czołowych graczy polskich.

Co mają robić Włókniarze, według zdania znanego naszego teoretyka hokejowego red. Zarzyckiego, aby w przyszłym roku poprawić swoją lokatę? Jakie braki usunąć?

A więc przede wszystkim poprawić jazdę oraz technikę przyjmowania i podawania krążka. Szwankują również umiejętności taktyczne jak np. stosowanie „zamka“, prostopadłych podań itp. Po usunięciu tych właśnie braków Włókniarz ma duże dane do przesunięcia się w górę tabeli.

Ka Wu.

Dwa zebrania
Lekkoatleci i strzelcy obradują w niedzielę

W niedzielę, 18 bm. odbędą się w Łodzi walne zebrania dwóch okręgowych związków sportowych, a mianowicie lekkoatletycznego i strzelectwa sportowego, które podejmą uchwały o swym rozwiązaniu i dokonają wyboru członków do sekcji przy WKKF i jej prezydium oraz zatwierdzą plan pracy sekcji i kalendarzyk sportowy.

Lekkoatleci obradować będą w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 67 o godzinie 10-tej, a związek strzelectwa sportowego w świetlicy Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telekom., Al. Kościuszki 39, o godz. 10.30.

Miśtrzostwa w Oberhof
Duży sukces Płonki
w zjeździe otwartym i do kombinacji alpejskiej

Rozegrany w ramach mistrzostw narciarskich Niemieckiej Republiki Demokratycznej zjazd otwarty i do kombinacji alpejskiej przyniósł duży sukces Płonce, który zajął pierwsze miejsce, uzyskując najlepszy czas dnia 1:26,0 przed Slachtą CSR 1:26,5 i Pittlem CSR — 1:28,1.

W konkurencji międzynarodowej, w biegu zjazdowym triumfowały zawodniczki czechosłowackie. Zwyciężyła Cunderlikova CSR — 1:48,1 przed Wagnerovą CSR — 1:53,3.

Slalom do kombinacji przyniósł następujące wyniki: 1) Slachta — 2:46,5, 2) Pittl — 2:47,5, 3) Ciaptak-Gąsienica. W kombinacji zwyciężył Slachta — 1,59 pkt. przed Pittlem — 2,20 pkt. i Płonką — 9,60 pkt. Ciaptak był piąty z wynikiem — 27,40 pkt.

W slalomie gigancie kolejność zawodników była następująca: 1) Krasula CSR, 2) Slachta, 3) Ciaptak-Gąsienica, 6) Płonka. Czwarte i piąte miejsce zajęli Rumunii Bara i Coliban.



Ekipa narciarzy polskich przyjmowana jest Oberhof bardzo serdecznie. Cały ośrodek sportów zimowych tonie we flagach i transparentach z hasłami na temat przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, Polską krajami demokracji ludowej. Wiele jest również portretów Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta, prezydenta NRD Piecka, przywódcy chińskich mas ludowych Mao Tse-tunga.

Drużyna polska złożyła wieniec na grobie żołnierzy radzieckich, poległych w walce z faszyzmem hitlerowskim.

hallo! tu koło sportowe

Racjonalne postawienie sprawy rozpowszechnienia kultury fizycznej na terenie szkolnym jest bardzo poważnym zagadnieniem, niewłaściwe bowiem zrozumienie sportu przez młodzież stać się może jedną z przeszkód w dążeniu do realizacji uchwał Biura Politycznego KC PZPR.



Sport szkolny nie spełni swojego zadania, jeżeli będzie szedł w parze ze słabymi wynikami w nauce. Uczeń - sportowiec powinien zdawać sobie sprawę z tego, że każdą oceną niedostateczną opóźnia wykonanie Planu 6-letniego.

Inną cechą złego pojęcia sportu szkolnego jest skłonność do wyczynów i zbytniej indywidualności. Każdy uczeń winien zdać sobie sprawę z tego, że sport na terenie szkolnym musi spełniać trzy zasadnicze zadania:

1. *Umasowić i upowszechnić kulturę fizyczną w oparciu o odznakę SPO.*
2. *Dbać o tworzenie nowej klasowo zdrowej kadry wych. fiz. i sportu.*
3. *Podnosić ideowo - polityczny i moralny poziom ruchu sportowego oraz walczyć z demoralizacją.*

Osiągnięcia te są możliwe, gdyż ruch sportowy w Polsce ma jasno wytyczoną drogę. Szczególnie ZMP, jako organizacja przodująca na terenie szkoły powinna nadawać ton pracy SKS-ów. ZMP winno bardziej, niż dotychczas mobilizować swych członków do szlachetnej rywalizacji w zdobywaniu SPO.

Hasło: każdy ZMP-owiec zdobywa SPO — musi być wprowadzone w życie. Nas ZMP-owców dumą napawa fakt, że właśnie nasza organizacja postawiła na inauguracyjnym posiedzeniu GKKF wniosek o ustanowienie SPO wzorowanej na radzieckiej odznace GTO.

Toteż ZMP-owcy winni stanąć pierwsi do walki ze słabymi wynikami w nauce, do walki o podniesienie poziomu sportu szkolnego w oparciu o odznakę SPO.

Korespondent „Expressu Il.“
Wł. S.

Najlepsi pływacy zjadą do Warszawy

Sekcja pływania GKKF organizuje w dniach 16 — 18 marca pływackie mistrzostwa Polski na basenie Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawe. Prezydium sekcji w trosce o zdrowie zawodników postanowiło ograniczyć ilość startów poszczególnych uczestników do trzech w ciągu całych zawodów, nie licząc sztafet, przy czym jednego dnia dozwolony jest jeden start w konkurencji.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



238)

Po drodze mijał go korowód więźniów, dźwigających na plecach ciężkie głazy.

Zielono - żółci, wychudli, szli, uginając się pod ciężarem swojego brzemienia. Na bluzach mieli naszyte trójkąty, przeważnie czerwone („Winkle” więźniów politycznych) obok numer oraz literę, oznaczającą narodowość.

Mogłeś tam znaleźć cały niemal alfabet, zaczynając od litery B (Bułgarzy), skończywszy na U (Ungarn — Węgry).

Pomieszali się Francuzi z Włochami, Litwini z Holendrami, Grecy z Belgami, Niemcy z Jugosłowianami. Byli Duńczycy, Norwegowie, Estończycy, Łotysze, ale przeważali Polacy, Rosjanie i Czesi. Słowem bezlik narodów i nieszczęścia.

Na tych literach można się było uczyć geografii Europy oraz historii imperialistycznej wojny, prowadzonej przez Hitlera celem powiększenia niemieckiego „Lebensraumu”.

Dla Karwitza był to dobrze znany obraz. Przyszedł tu po paru miesiącach służby w Gross-Rosen, gdzie zaznajomił się dokładnie z życiem obozów koncentracyjnych.

Był w nim widocznie jakiś ukryty kompleks psychopaty, skoro polubił swoją służbę.

Kiedyś musiał trzymać na wodzy swoje złe instynkty — teraz mógł wyżywać się do woli. Posępny, okrutny, gwałtowny — wzbudzał wśród więźniów postrach, zdobywając uznanie zwierzchników.

Tu, w Buchenwaldzie, miał czekać na nowy awans. Wierna swoim przyrzeczeniom Małgorzata Brink doniosła mu, że nacisnęła już sprężynki tam gdzie trzeba i nominacja na Sturmführera jest już w drodze.

— A wtedy pokażę im wszystkim, że zasłużyłem rzeczywiście na oficerskie epolety! — obiecywał sobie w duchu były łódzki fabrykant, skręcając w stronę koszar SS-mańskich, gdzie wyznaczono mu kwaterę.

Chciał odpocząć przed obiadem i przeczytać gazetę.

Komunikaty z placu boju brzmiały posępnie.

Zwycięska armia radziecka, przebywszy wśród nieustannych bitew gigantyczną wręcz trasę od Wołgi aż po samą Wisłę, stała od paru już tygodni na prawym brzegu tej rzeki, nabierając sił po nadmiernych wysiłkach i szykując się do nowego, decydującego ataku.

— W rękach ich znajduje się Praga... Stamtąd do Łodzi jest już tylko jeden skok — sto kilkadziesiąt kilometrów... A co będzie, jeśli padnie również i Łódź? Dobrze przynajmniej, że zabezpieczyłem odpowiednio brylanty Krzysztofa... Nawet, gdyby spalono mi pałac, one przetrwają. A potem, kiedy przyjdzie właściwa chwila, odkopię je... — pomyślał i zawahał się.

— A czy ta „właściwa chwila” nadejdzie rzeczywiście? A co będzie jeśli Hitler przegra wojnę?

Karwitza — zresztą nie po raz pierwszy — ogarnęło zwątpienie i uczuł strach.

— I co wtedy pocznę? — zasępił się. A prawie w tej samej chwili długo, przeraźliwie, zaczęły wyć syreny.

— Alarm lotniczy! — pomyślał Karwitz i wraz z innymi SS-manami zbiegł na dół.

Od strony Weimaru nadleciały najpierw myśliwce, a potem ciężkie, amerykańskie bombowce.

Cały obóz zamarł w grozie oczekiwania. A może przelecą i tym razem?

Zaraz potem ciszę październikowego południa wstrząsnął huk straszliwych eksplozji. Płonąć zaczęły baraki, budki wartownicze. Ogień ogarnął nawet stary dąb, pod którym kiedyś siadywać lubił wielki Goethe, w płomieniach stanęły koszary.

SS-manów ogarnęła zwierzęca panika.

Ci, którzy zostali przy życiu, zakrywszy rękami twarze, pędzili w stronę pobliskiego lasku, a w ślad za nimi waliła lawina ognia i stali.

Oberscharführer Heinrich Karwitz w pełnym mundurze, w pasie, którego nie zdążył zdjąć, pędził razem z innymi.

Ogień osmalił mu twarz. Odprysk cegły ugodził w obojczyk, lecz Karwitz nie czuł nawet bólu. Gnał wraz z innymi, a ciężki rewolwer, zawieszony u pasa, uderzał go po biodrze.

Pomieszali się razem kaci i ofiary — SS-mani i więźniowie. Pędzą razem, potrącając się i przewracając. Za nimi nieustanny grzmot wybuchów, pioruny eksplozji — przed nimi zielony lasek.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji Łódź, ul Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY“. — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmuje PPK „Ruch“ na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-2-12509